IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 10)
z dnia 13 lutego 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 10)

13 lutego 2020 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie projektu opinii w sprawie wsparcia organizacji Mistrzostw Europy w Biegach Przełajowych w Krakowie, w 2022 r.;

– informacja na temat stanu przygotowań Polskiej Reprezentacji Olimpijskiej do XXXII Letnich Igrzysk Olimpijskich Tokio 2020 oraz na temat stanu przygotowań Polskiej Reprezentacji Paraolimpijskiej do XVI Letnich Igrzysk Paraolimpijskich Tokio 2020.

W posiedzeniu udział wzięli: **Anna Krupka** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu wraz ze współpracownikami, **Adam Krzesiński** sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego wraz ze współpracownikami, **Łukasz Szeliga** prezes Polskiego Związku Paraolimpijskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Szanowni państwo, za listą obecności stwierdzam kworum i otwieram posiedzenie Komisji w dniu dzisiejszym. Witam panią minister Annę Krupkę. Witam dyrektora Departamentu Sportu Wyczynowego w Ministerstwie Sportu pana Marcina Nowaka. Witam przedstawicieli Polskiego Komitetu Olimpijskiego – sekretarza pana Adama Krzesińskiego, panią Elżbietę Urbańczyk-Baumann, pana Jarosława Krzywańskiego i pana Marcina Dorosia. Witam pozostałych przybyłych gości.

Przechodzimy do ustalenia porządku obrad. W dzisiejszym porządku obrad mamy dwa punkty: informację na temat stanu przygotowań polskiej reprezentacji olimpijskiej do XXXII Letnich Igrzysk Olimpijskich Tokio 2020 oraz w drugim punkcie informację na temat stanu przygotowań polskiej reprezentacji paraolimpijskiej do XVI Letnich Igrzysk Paraolimpijskich Tokio 2020. W związku z tym, że proceduralnie trochę wczoraj wybiegłem za bardzo do przodu i przyjęliśmy pozytywną opinię dla organizacji Mistrzostw Europy w Biegach Przełajowych w Krakowie, a musi się to odbyć na dwóch posiedzeniach, proponowałbym przyjęcie przygotowanej przeze mnie zgodnie z państwa intencją krótkiej opinii. Potrwa to jedną minutę i proponuję wprowadzenie w punkcie pierwszym rozpatrzenie projektu opinii w sprawie wsparcia organizacji Mistrzostw Europy w Biegach Przełajowych w Krakowie, w 2022 roku. Jeśli nie usłyszę zastrzeżeń, stwierdzę przyjęcie tej poprawki. Stwierdzam jej przyjęcie. Zapytuję, czy są jeszcze inne uwagi do dzisiejszego porządku dziennego? Nie słyszę. Stwierdzam przyjęcie porządku dziennego obrad z tą jedną poprawką.

Jesteśmy w punkcie pierwszym: rozpatrzeniu opinii w sprawie wsparcia organizacji Mistrzostw Europy w Biegach Przełajowych w Krakowie, w 2022 roku. Krótko ją odczytam. To byłaby nasza druga opinia w tej kadencji. Tak jak w tytule, to byłaby opinia w sprawie wsparcia organizacji Mistrzostw Europy w Biegach Przełajowych w Krakowie w 2022 roku uchwalona na posiedzeniu w dniu 13 lutego 2020 roku. „Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, na posiedzeniu w dniu 12 lutego, wysłuchała przedstawicieli Stowarzyszenia Sportival w sprawie możliwości organizacji Mistrzostw Europy

w Biegach Przełajowych w Krakowie, w 2022 r. Po wysłuchaniu przedstawicieli wnioskodawców i przeprowadzeniu debaty nad tym punktem Komisja zwraca się do Ministra Sportu z prośbą o podjęcie wszelkich działań zmierzających do wsparcia organizacji tych Mistrzostw". Czy są uwagi odnośnie do treści tej krótkiej opinii? Nie słyszę. Kto jest za? Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał?

Wobec wszystkich głosów za, stwierdzam przyjęcie opinii drugiej.

Przechodzimy do punktu drugiego – informacji na temat stanu przygotowań polskiej reprezentacji olimpijskiej do XXXII Letnich Igrzysk Olimpijskich Tokio 2020. Rozpocznie pani minister, a potem głos zabierze pan sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Bardzo proszę pani minister.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu Anna Krupka:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowne panie i panowie posłowie, dzisiejsze spotkanie dotyczy informacji ministra sportu na temat stanu przygotowań reprezentacji Polski do XXXII Letnich Igrzysk Olimpijskich oraz do XVI Letnich Igrzysk Paraolimpijskich w Tokio w 2020 roku. Do rozpoczęcia igrzysk pozostało 161 dni. Jest to finał przygotowań do najważniejszego wydarzenia sportowego na świecie w 2020 roku, zarówno dla Ministerstwa Sportu, jak i dla Polskiego Komitetu Olimpijskiego i polskich związków olimpijskich w sportach letnich. To okres ubiegania się przez naszych reprezentantów o kolejne kwalifikacje olimpijskie w sportach indywidualnych oraz grach zespołowych, koszykówce mężczyzn, a dla tych, którzy je już posiadają realizacja bezpośredniego przygotowania startowego. Ministerstwo Sportu w ramach programu dofinansowania ze środków budżetu państwa zadań związanych z przygotowaniem zawodników kadry narodowej do udziału w igrzyskach olimpijskich oraz przygotowaniem i udziałem w mistrzostwach świata i Europy w sportach olimpijskich w 2020 roku, przyznaje corocznie dotację dla polskich związków sportowych na realizację przygotowań polskich zawodników do startu w igrzyskach olimpijskich.

W dotychczasowej historii startów w letnich igrzyskach olimpijskich, od igrzysk olimpijskich w Paryżu w 1924 roku, reprezentanci Polski wywalczyli łącznie 284 medale, w tym 68 złotych, 83 srebrne i 133 brązowe. Najwięcej krążków olimpijskich wywalczyli lekkoatleci – 57, bokserzy – 43 oraz zawodnicy podnoszenia ciężarów – 34. W ostatnich Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Rio de Janeiro w 2016 roku reprezentacja Polski zdobyła 11 medali – 2 złote, 3 srebrne i 6 brązowych, plasując się na 33 pozycji w rankingu metalowym, a w rankingu punktowym z dorobkiem 155,5 punktu znalazła się na miejscu 18. Osiągniecia medalowe w Rio de Janeiro były udziałem 6 sportów – lekkoatletyki, wioślarstwa, kolarstwa, kajakarstwa, zapasów oraz pięcioboju nowoczesnego. W składzie reprezentacji olimpijskiej na Rio znalazło się 243 sportowców, w tym 101 kobiet i 142 mężczyzn reprezentujących 21 związków sportów indywidualnych i 2 gry zespołowe. Liczę, że do ponad 120-osobowej grupy polskich zawodników, którzy wywalczyli już imienne kwalifikacje olimpijskie lub dla kraju dołączą kolejni nasi reprezentacji. Stolica Japonii miastem olimpijskim była już 56 lat wcześniej. Igrzyska XVIII olimpiady w Tokio w 1964 roku były dla reprezentacji Polski bardzo udane. Mam nadzieję, że igrzyska XXXII olimpiady w Tokio w 2020 roku okażą się dla polskiej reprezentacji równie szczęśliwe.

Jeśli chodzi o igrzyska paraolimpijskie, do ich rozpoczęcia pozostało 194 dni. Także trwa finalny etap przygotowań. Dotychczas polscy sportowcy z niepełnosprawnościami wywalczyli 35 kwalifikacji paraolimpijskich w 8 sportach indywidualnych. Kwalifikacje potrwają do końca czerwca br. Dorobek medalowy polskich sportowców z niepełnosprawnościami w letnich igrzyskach paraolimpijskich stanowi 729 medali, w tym 262 złote, 259 srebrnych i 208 brązowych. W ostatnich igrzyskach paraolimpijskich w Rio de Janeiro w 2016 roku reprezentacja Polski zajęła 10 miejsce w klasyfikacji medalowej igrzysk, zdobywając 39 medali – 9 złotych, 18 srebrnych i 12 brązowych oraz 63 miejsca punktowane w przedziale 4-8. Polscy zawodnicy wywalczyli medale w 8 z 14 dyscyplin sportu, w których startowali: w lekkoatletyce, tenisie stołowym, kolarstwie, kajakarstwie, szermierce na wózkach, pływaniu, podnoszeniu ciężarów oraz łucznictwie. W składzie reprezentacji paraolimpijskiej znalazło się 95 sportowców, w tym 36 kobiet

i 54 mężczyzn, reprezentujących 13 sportów indywidualnych. Szacuje się, że w skład reprezentacji Polski na igrzyska paraolimpijskie w Tokio wejdzie podobna liczba, czyli około 90 zawodników. Liczę, że uzyskają oni równie wysokie jak w Rio wyniki medalowe. Szczegółowe informacje znajdziecie państwo w przekazanym materiale. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Dziękuję. Rozumiem, że to była też informacja na temat stanu przygotowań polskiej reprezentacji paraolimpijskiej do XVI Letnich Igrzysk Paraolimpijskich Tokio 2020 zawarta w naszym punkcie trzecim.

Sekretarz stanu w MS Anna Krupka:

Tak.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Bardzo proszę przedstawiciela Polskiego Komitetu Olimpijskiego, pana sekretarza Adama Krzesińskiego o zabranie głosu.

Sekretarz generalny Polskiego Komitetu Olimpijskiego Adam Krzesiński:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, szanowni państwo, przede wszystkim chciałbym usprawiedliwić nieobecność pana prezesa Andrzeja Kraśnickiego, który jest w delegacji zagranicznej, która była wcześniej zaplanowana i nie mógł zmienić jej terminu. W związku z tym nie jest dziś obecny. Mogę państwu przedstawić kilka punktów dotyczących stanu przygotowań do igrzysk w zakresie zadań, za które odpowiada Polski Komitet Olimpijski. System zarządzania polskim sportem jest dosyć jasny i wyraźnie definiuje zadania dla poszczególnych instytucji czy organizacji, które zajmują się szkoleniem sportowym i przygotowaniem do zawodów. Za szkolenie sportowe, czyli zgrupowania, starty w zawodach, codzienne treningi, odpowiadają polskie związki sportowe pod nadzorem ministra sportu. Polski Komitet Olimpijski odpowiada za logistyczną stronę przygotowań do udziału reprezentacji w igrzyskach olimpijskich. W związku z tym głównymi zadaniami PKOl są: współpraca z Międzynarodowym Komitetem Olimpijskim, komitetem organizacyjnym igrzysk, międzynarodowymi federacjami sportowymi, Ministerstwem Sportu i polskimi związkami sportowymi w kontekście procesu najpierw zgłaszania, a później wpisywania do systemu akredytacyjnego potencjalnych uczestników igrzysk. Następuje to na podstawie codziennego przepływu informacji i dokumentów między tymi organizacjami, ale też bezpośrednimi kontaktami z komitetem organizacyjnym. Najważniejszym wydarzeniem ostatnich miesięcy było seminarium szefów misji, które miało miejsce w sierpniu ubiegłego roku w Tokio, gdzie byli obecni przedstawiciele PKOl, ale też przedstawiciel ówczesnego MSiT, siedzący obok mnie dyrektor Marcin Nowak, który decyzją zarządu PKOl został nominowany na funkcję szefa misji olimpijskiej na igrzyska Tokio 2020.

Na miejscu nasza delegacja miała okazję spotkać się z przedstawicielami poszczególnych departamentów komitetu organizacyjnego, omówić wszelkie aspekty uczestnictwa polskiej reprezentacji w igrzyskach w Tokio. Dokonaliśmy wyboru miejsca zakwaterowania w wiosce olimpijskiej dla naszych sportowców. Mamy bardzo dobrą lokalizację, która jest bliska dworca autobusowego, z którego odchodzą autokary na obiekty olimpijskie. Tymi autokarami sportowcy jeżdżą na treningi i zawody. Blisko jest też stołówka. Biorąc poprawkę na warunki klimatyczne, które będą panowały w Tokio w tym czasie, czyli bardzo wysoka wilgotność i temperatury, jak najkrótsza obecność sportowców na zewnątrz jest jak najbardziej pożądana. Cieszymy się z tego względu, że będą mieli bardzo blisko na stołówkę i do autobusów.

Główna wioska olimpijska będzie w Tokio, ale będą też jeszcze dwie satelitarne wioski, które są dedykowane dla żeglarstwa i kolarstwa. Dla żeglarstwa będzie wioska w Enoshimie, w miejscowości niedaleko Tokio. Blisko tej miejscowości będą rozgrywane zawody w żeglarstwie. To miejsce znajduje się nad zatoką. Dla kolarstwa torowego i MTB będzie wioska, a w zasadzie hotele w miejscowości Izu. Kolarstwo szosowe ma trasę zawodów oddaloną od wioski głównej dość daleko. Mimo iż miejsce dla kolarzy przewidziane jest w wiosce olimpijskiej, PKOl zarezerwował dla kolarzy szosowych również hotele blisko

trasy tego wyścigu ze startu wspólnego i jazdy indywidualnej, po to aby uniknąć długiego transportu w dniach zawodów. Jeszcze jeden aspekt rozgrywania zawodów jest związany z lokalizacją. Zawody w maratonie i chodzie sportowym, czyli zawody w konkurencjach lekkoatletycznych, ze względu na klimat, wysoką temperaturę i wilgotność zostały przeniesione do Sapporo. Tam będą rozgrywane w tych konkurencjach. W tym zakresie mamy ciągły kontakt z komitetem organizacyjnym, Polskim Związkiem Lekkiej Atletyki i Ministerstwem Sportu, gdzie rozpatrujemy w jaki sposób zorganizować pobyt naszych sportowców w Sapporo.

Warto jeszcze nadmienić, że PKOl wziął na siebie zagwarantowanie zakwaterowania dla najważniejszych gości, którzy odwiedzić mogliby igrzyska. Mam na myśli głowę państwa – prezydenta RP bądź szefa rządu oraz panią minister sportu. Jest to związane z systemem dygnitarskim komitetu organizacyjnego. Musieliśmy się zdecydować na hotel i zarezerwować go dla najważniejszych gości z Polski. W tym aspekcie współpracujemy z biurem protokolarnym komitetu organizacyjnego igrzysk.

Jednym tematem jest zgłoszenie reprezentacji, a drugim wpisanie jej do systemu akredytacyjnego. Ten proces trwa i będzie trwał do połowy kwietnia. Wraz ze zdobywaniem kwalifikacji przez polskich sportowców, wpisujemy kolejnych zawodników na listę osób do akredytacji na igrzyska. Do połowy kwietnia musimy wpisać tzw. szeroki skład, czyli wszystkie potencjalne osoby, które mogą pojechać na igrzyska olimpijskie. Mam tu na myśli zawodników i osoby współpracujące z zawodnikami – trenerów, fizjoterapeutów, lekarzy, servicemanów, psychologów i inne osoby współpracujące ze sportowcami. Skład naprawdę będzie szeroki, bo podejrzewam około 700–750 nazwisk, z których będziemy systematycznie wykreślać tych, którzy niestety nie przejdą systemu kwalifikacyjnego. Przypomnę, że kwalifikacje w niektórych dyscyplinach sportowych trwają do końca czerwca. W związku z tym trzeba wpisać tych, którzy mają szansę się jeszcze zakwalifikować, a potem dopiero zweryfikować. Robimy to tak dlatego, iż wymaga od nas tego komitet organizacyjny, abyśmy wpisali wszystkich potencjalnych uczestników igrzysk. Po tym terminie, po połowie kwietnia, bardzo trudno dopisywać nowe nazwiska, a skreśla się bardzo prosto.

Na dzień 12 lutego mamy potwierdzone 77 kwalifikacji imiennych bądź krajowych dla reprezentantów Polski. Te 77 miejsc czy konkurencji przekłada się na dużo większą liczbę zawodników. Niektóre konkurencje mają charakter drużynowy, jak siatkówka czy osady kajakowe lub wioślarskie. W jednej konkurencji może startować kilku lub jak w siatkówce kilkunastu zawodników. Te 77 konkurencji na dziś przekłada się na 125–130 osób. Mniej więcej tylu polskich sportowców może wziąć udział w igrzyskach. Wprowadzony jest kalkulator, który uwzględnia te sporty, które mają jeszcze otwarty system kwalifikacyjny i wpisuje maksymalne ilości, które dany kraj może jeszcze zdobyć. Ten kalkulator na dzisiaj wylicza nam 263 zawodników oraz 118 osób współpracujących. Trzeba pamiętać, że to maksimum, które możemy uzyskać. Nie liczymy na to, aby nasza reprezentacja była aż tak liczna. Wzorem lat poprzednich myślę, że będzie między 210 a 230 osób, jeśli myślimy o sportowcach.

Na potrzeby akredytowania sportowców i osób współpracujących została stworzona specjalna platforma akredytacyjna, która uwzględnia przepisy RODO. W tym celu PKOl dedykował dwie osoby, które mogą wpisywać do komitetu organizacyjnego igrzysk akredytowane przez nas osoby. Chcę też dodać, że MKOl, poprzez programy solidarności olimpijskiej, stara się pomagać polskim i nie tylko polskim sportowcom w przygotowaniach do igrzysk. Z tych programów obecnie korzystają zawodnicy takich związków jak: Polski Związek Badmintona, judo, koszykówki, lekkiej atletyki, pięcioboju nowoczesnego, podnoszenia ciężarów, szermierczy, zapaśniczy i żeglarski. Chciałbym również powiedzieć, że PKOl podpisał umowę z kierownictwem, z burmistrzem i władzami miasta Takasaki, które jest oddalone o 100 km od Tokio – to około 40 minut jazdy ich szybkim pociągiem. Podpisaliśmy umowę o współpracy, na mocy której wszyscy polscy sportowcy i te grupy szkoleniowe, które będą startowały w igrzyskach, a chciałby skorzystać z oferty Takasaki, mogą w tym mieście odbyć swoje ostatnie zgrupowania, bezpośrednio przed startem, w celu aklimatyzacji. Chodzi o niektóre sporty, bo nie są oni przygotowani na wszystkie. Jest oczywiste, że ze względu na pogodę i dużą różnicę czasu, wszyscy

sportowcy będą musieli przyjechać do Tokio, do tego regionu świata, dużo wcześniej niż mają zaplanowane starty na igrzyskach. W związku z tym miasto Takasaki jest otwarte i współpracujemy w tym zakresie z pzs i wiemy, które sporty chcą skorzystać z tej oferty. Jest ona otwarta dla wszystkich chętnych.

Polski Komitet Olimpijski przy okazji igrzysk olimpijskich i igrzysk europejskich od wielu lat stara się promować Polskę i polską kulturę. Poświęcony jest temu „Dzień Polski", czyli dzień, w którym zapraszamy najważniejsze osoby ze świata olimpijskiego i lokalne władze oraz innych gości na koncert muzyczny muzyki klasycznej. Najczęściej jest to koncert w wykonaniu jakiegoś bardzo dobrego polskiego pianisty. W przypadku Tokio – bo organizujemy taki koncert pod nazwą „Dzień Polski", będzie to oczywiście muzyka Chopina, którą Japończycy bardzo kochają. To chyba najlepszy wybór, jakiego mogliśmy dokonać, jeśli chodzi o repertuar. Ten koncert odbędzie się 27 lipca o 19.00 w bardzo prestiżowej i pięknej hali koncertowej Santori Hall. Jest ona bardzo wysokiej jakości i myślę, że będzie to niezwykle udane wydarzenie o dużym stopniu zainteresowania.

Pragnę podkreślić bardzo dobrą współpracę PKOl z ambasadą polską w Japonii, panem ambasadorem oraz Instytutem Polskim, Polską Organizacją Turystyczną, które mają swoje biura w stolicy Japonii. Współpracujemy z panem ambasadorem i jego ludźmi w kontekście udziału reprezentacji i możemy liczyć na wszelką pomoc. Z instytutem i POT współpracujemy bardziej w zakresie organizacji „Dnia Polskiego" i koncertu.

Drugim zakresem działań PKOl jest przygotowanie przelotów polskiej reprezentacji na igrzyska i później z powrotem i oczywiście przewiezienie sprzętu sportowego, szczególnie o niestandardowych rozmiarach. Pragnę powiedzieć, że zajmujemy się również – nie tyle zajmujemy, gdyż jest to organizowane dla kontynentu z jednego portu, ale współpracujemy z Polskim Związkiem Jeździeckim w kontekście przewozu koni na igrzyska. Nasza drużyna we wszechstronnym konkursie konia wierzchowego zakwalifikowała się do igrzysk i cztery konie będą przewożone z Polski do Japonii. Jeśli chodzi o przeloty, mamy bardzo dobrą sytuację.

Po pierwsze, mamy podpisaną umowę z Polskimi Liniami Lotniczymi LOT, na mocy której PLL LOT stały się oficjalnym przewoźnikiem polskiej reprezentacji olimpijskiej, a z drugiej strony zapewniają nam preferencyjne ceny biletów i co ważniejsze – bardzo elastyczne podejście do rezerwacji, zarówno pod względem terminów, jak i liczby miejsc w samolotach lecących do Tokio. Jest to o tyle istotne, iż tak jak wcześniej wspomniałem, dzisiaj nie jesteśmy w stanie wyliczyć wielkości reprezentacji. W związku z tym musimy rezerwować większą liczbę miejsc w samolocie niż później będziemy potrzebowali. Nie może zdarzyć się sytuacja, że dla kogoś nie zarezerwujemy miejsca. W związku z tym LOT trzyma dla nas te miejsca i nie musimy już dziś określać ścisłej liczby miejsc, ani podawać nazwisk, bo to też jest niemożliwe. Nazwiska będą znane dopiero na początku lipca, gdy zarząd PKOl podejmie decyzję o powołaniu reprezentacji na igrzyska. Druga dobra informacja dotycząca przelotów to fakt, że PLL LOT mają bezpośrednie połączenie z Tokio, codziennie. W związku z tym te przeloty są bardzo wygodne dla naszych sportowców. Dostosowaliśmy terminy przelotów do życzeń poszczególnych grup sportowych polskich związków sportowych. Zwróciliśmy się do nich z zapytaniem, kiedy zawodnicy danej konkurencji i sztab szkoleniowy zdecydują się lecieć na igrzyska i na ten dzień rezerwowaliśmy miejsca w samolocie. Chodzi nam o to, aby to oni podjęli decyzję, kiedy chcą się znaleźć w Tokio i nie musieli lecieć dzień lub dwa wcześniej bądź później niż sobie założyli. Ponieważ LOT lata codziennie, nie jest to trudne i rezerwacje mamy takie, jak życzą sobie polskie związki sportowe.

Dotyczy to również ślubowań, czyli przyrzeczenia polskich sportowców przed wylotem na igrzyska. Terminy ślubowań też są dostosowane do wylotów zawodników. Chcemy jak najbardziej ograniczyć utrudnienia dla zawodników. Dlatego organizujemy to tak, aby każda grupa sportowa, która danego dnia chce lecieć na igrzyska dzień wcześniej przyjeżdżała do Warszawy, miała ślubowanie, nocowała w Warszawie, aby nie było sytuacji, że ktoś z przyczyn losowych spóźni się na samolot lub nie dotrze na lotnisko i następnego dnia jest wylot na igrzyska. Niektórzy zawodnicy, nieliczna grupa, dolecą do Tokio z innych miejsc niż Warszawa. Jest to związane z tym, że w danym okresie przed wylotem na igrzyska są gdzieś tam w świecie na zgrupowaniach bądź niektórzy, nieliczni,

mieszkają poza granicami Polski. W takim przypadku pzs indywidualnie rezerwują i organizują bilety przelotowe dla tych sportowców. Polski Komitet Olimpijski pokrywa pzs koszty związane z tym przelotem.

Ważną informacją w kontekście przelotów jest to, że ponieważ mamy długi lot i wiemy, że w klasie ekonomicznej nie wszystkim może być wygodnie, dla medalistów olimpijskich z Rio de Janeiro 2016, tych którzy bronią medali olimpijskich oraz aktualnych mistrzów świata rezerwujemy miejsca w klasie business. Zawodnicy, członkowie reprezentacji będą lecieli w klasie ekonomicznej i premium – tyle ile jest miejsc w klasie premium, bo jest to ograniczona liczba. Otwieramy też możliwość przelotów w klasie business w wyjątkowych sytuacjach, przede wszystkim dla sportowców mających niestandardowy wzrost. W indywidualnych kontaktach z pzs będziemy decydowali, którzy sportowcy powinni polecieć wyższą klasą niż ekonomiczna.

Na pewno wszyscy bardzo liczymy na siatkarzy. Wiemy, że mają kwalifikacje i w związku z tym mają zagwarantowany przelot w klasie business, aby wygodnie i bezpiecznie dolecieli do Tokio. Światowa federacja organizuje przewóz sprzętu ponadgabarytowego, jak łodzie wioślarskie czy kajakowe lub konie, z poszczególnych kontynentów, z jednego miejsca – z portów lotniczych, tzw. hubów. Musimy dostarczyć sprzęt do tych portów, a dalej zajmą się tym federacje, które przewożą sprzęt na miejsce do Tokio, gdzie polska strona będzie mogła go odebrać.

Jeśli chodzi o rezerwację miejsc w samolotach, musieliśmy zrobić większą liczbę niż będzie liczyła polska reprezentacja. Na dzień dzisiejszy mamy około 500 miejsc zarezerwowanych w samolotach do Tokio i będziemy sukcesywnie odcinać poszczególnych zawodników i grupy sportowe, które nie uzyskają kwalifikacji olimpijskich.

Następny aspekt, którym zajmuje się PKOl to wyposażenie członków reprezentacji olimpijskiej w stroje defiladowe i sportowe. Mówię o nich dlatego, iż mamy jeszcze stroje startowe, ale te zapewniają swoim sportowcom polskie związki sportowe. Robimy to dlatego, że pzs najlepiej wiedzą, w jakiego rodzaju strojach zawodnicy powinni wystartować. Nie chcemy spotkać się z sytuacją, że narzucimy pewien strój zawodnikowi a on potem będzie mówił, że miał źle dopasowany strój i z tego powodu wynik będzie gorszy. W związku z tym zostawiamy to fachowcom. Oni wiedzą co zrobić i jak najlepiej zabezpieczyć zawodników w stroje startowe. Stroje defiladowe, czyli te, w których polska reprezentacja będzie defilować na stadionie w czasie ceremonii otwarcia oraz sportowe, w których będzie chodzić na co dzień, czy w wiosce olimpijskiej, czy jeździć na treningi i gdziekolwiek indziej, zapewnia PKOl. Od 2008 roku współpracujemy ze sponsorem kolekcji olimpijskiej, której właścicielem jest firma OTCF, właściciel marki 4F. Myślę, że każdy z państwa zna tę firmę, bo jest już dość rozpoznawalna w Polsce. Można powiedzieć, że to jedna z najważniejszych marek odzieży sportowej w Polsce i nie tylko. Ta firma ubiera reprezentacje 6 komitetów olimpijskich. Są z nami od 2008 roku i pierwszy raz ubierali polską reprezentację na igrzyska zimowe w Vancouver w 2010 roku, później kolejno przez Londyn, Soczi, Rio de Janerio, do Pjongczang w 2018 roku. Firma ta przygotowała nam kolekcję na Tokio 2020.

Prace związane z kolekcją rozpoczęły się ponad 2 lata temu. Wtedy nastąpiło pierwsze spotkanie w kontekście kolekcji Tokio 2020 przedstawicieli PKOl i kilkudziesięcioosobowego zespołu marki 4F. Uczestniczyli w nim ludzie tacy jak projektanci, graficy, technolodzy odzieży, krawcy. Staramy się dopasowywać stroje do potrzeb zawodników. Dlatego po każdych igrzyskach przekazujemy zawodnikom ankietę do wypełnienia, dotyczącą ich ewentualnych uwag co do strojów, po to abyśmy na następne igrzyska przygotowali je, opierając się też na ich opiniach. Współpracujemy tu też z Komisją Zawodniczą Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Jeśli chodzi o to, ile wyposażenia polski sportowiec może przewieść na igrzyska, to jeden komplet, który otrzyma każdy uczestnik igrzysk zawiera ponad 70 elementów. Są one wyprodukowane zgodnie z najbardziej innowacyjnymi technologiami. Główny cel firmy i nasz to wsparcie polskich olimpijczyków w treningach i startach w tak trudnych warunkach klimatycznych, jakie będą w Tokio w Japonii. Mamy tam bardzo dużą wilgotność i bardzo wysokie temperatury. Dlatego wykorzystano w produkcji materiały wyjątkowo lekkie, przewiewne, oddychające, a jednocześnie wytrzymałe. Ponadto nie-

które polskie związki sportowe, szczególnie te, których zawodnicy będą brali udział w zawodach lub treningach na zewnątrz, będą miały do dyspozycji specjalne kamizelki chłodzące, wyprodukowane przez firmę 4F. To kamizelki, do których wkłada się wkłady chłodzące, jak np. w lodówkach turystycznych, aby schładzać organizm, gdy temperatura jest zbyt wysoka. O tym za chwilę powie na pewno więcej pan doktor Jarosław Krzywański. Jeśli chodzi o design tych strojów, to oczywiście dominują biel i czerwień. Stroje otrzymamy od firmy na miesiąc przed igrzyskami olimpijskimi. Proces produkcji tych strojów zakończy się w marcu tego roku, czyli już za chwilę. Na miesiąc przed igrzyskami zorganizujemy punkt wydawania strojów, gdzie będą przedstawiciele firmy, ekipa krawiecka do ewentualnych poprawek, aby każdy zawodnik był zadowolony i miał dopasowany strój.

Ostatnim aspektem na mojej liście, ale szalenie ważnym zadaniem PKOl w kontekście przygotowań i udziału reprezentacji jest opieka medyczna nad członkami reprezentacji olimpijskiej. W tym zakresie chciałbym oddać głos panu doktorowi Jarosławowi Krzywańskiemu. Chciałbym, aby fachowiec mówił o sprawach medycznych. Jarosław Krzywański jest wiceprzewodniczącym Komisji Medycznej PKOl, a jednocześnie wielokrotnie był członkiem sztabu medycznego na igrzyskach olimpijskich. Jest osobą bardzo dobrze znającą tą tematykę i specyfikę zadań.

Zastępca przewodniczącego Komisji Medycznej PKOl Jarosław Krzywański:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, przygotowania medyczne są koordynowane przez Komisję Medyczną PKOl i Centralny Ośrodek Medycyny Sportowej. Jest to kluczowy element przygotowań w każdych igrzyskach olimpijskich, ponieważ stan zdrowia sportowca w chwili startu jest elementem, który wpływa na jego zdolność do walki o to, po co jadą na te igrzyska, czyli o medal. Ostatnie igrzyska olimpijskie w Rio de Janeiro upłynęły nam pod hasłem ryzyka zdrowotnego w kontekście epidemii wirusa Zika, narażenia na komary etc. Przeprowadzaliśmy cały szereg akcji profilaktycznych. Mamy zespół, który jest przygotowany. W 2008 roku byliśmy w Azji na igrzyskach olimpijskich w Pekinie. Wtedy też była w Azji epidemia wirusa świńskiej grypy. Niestety sport i medycyna w takich sytuacjach się łączą i konieczna jest skoordynowana, dobra opieka medyczna.

W 2018 roku, czyli 2 lata przed igrzyskami, Komisja Medyczna PKOl i COMS powołały specjalny roboczy zespół medyczny, który oszacował ryzyko związane z pobytem polskich olimpijczyków w Tokio. Główny nacisk położyliśmy jest na warunki klimatyczne. Spodziewamy się ekstremalnie wysokich temperatur, nawet do 40 ºC, bardzo wysokiej wilgotności. Do tego dojdzie zmiana stref czasowych i ryzyko związane z narażeniem na choroby, które w danym czasie mogą występować w Japonii. Na tej podstawie przygotowaliśmy wstępne zalecenia, które już 2 lata temu przekazaliśmy wszystkim trenerom letnich dyscyplin olimpijskich. To spotkanie odbyło się w Spale. Współpracujemy w tym zakresie z lekarzami polskich związków sportowych. Ten proces jest cały czas realizowany. Aklimatyzacja do tych skrajnie wysokich temperatur, jak wspomniał pan sekretarz, będzie dotyczyła głównie tych dyscyplin outdoorowych – czyli dyscyplin, które będą rozgrywane na powietrzu. Kluczowym elementem będzie tu utrzymanie komfortu cieplnego zawodników. Dlatego wprowadzamy kamizelki, które testujemy już od roku. Firma 4F zaprojektowała je dla nas. Technologia pochodzi z F1, jeżdżą w nich kierowcy niektórych teamów zawodowych. Te kamizelki nie są rzeczą nową w sporcie. Testowaliśmy je już na Mistrzostwach Świata w Lekkiej Atletyce w Doha w Katarze, gdzie też były takie wysokie temperatury. Testowaliśmy je również na zawodach żeglarskich. *Feedback* jest pozytywny. W zasadzie wszyscy sportowcy, którzy będą startowali na zewnątrz i będą chcieli skorzystać z tych kamizelek, będą je mieli do dyspozycji.

Jeśli chodzi o ryzyko zdrowotne, wiadomo, że uwaga całego świata skoncentrowana jest na epidemii koronawirusa w Azji. Szacujemy ryzyko, współpracując z Instytutem Medycyny Morskiej i Tropikalnej. Trudno wyznaczyć jakieś kierunki działań na chwilę obecną. Na pewno świat sportowy w jakiś sposób jest dotknięty tą epidemią. Odwołano chociażby halowe mistrzostwa świata w lekkiej atletyce, które miały odbyć się w poło-

wie marca w Chinach. Mamy kontakt z komisją medyczną MKOl i na bieżąco będziemy nasze działania dostosowywali do sytuacji epidemiologicznej.

Wszyscy lekarze, którzy zostali zgłoszeni do misji medycznej muszą do 28 lutego zakończyć bardzo skomplikowany proces akredytacji i rejestracji, łącznie ze zdaniem egzaminów specjalnych po to, aby mogli w okresie igrzysk olimpijskich praktykować na terenie Japonii, w wiosce olimpijskiej i świadczyć usługi medyczne dla polskich sportowców. Sam egzamin trwa półtorej godziny, jest bardzo skomplikowany, wymaga znajomości procedur antydopingowych. Większość lekarzy już ten egzamin zdało. Kończymy proces rejestracji. Po zakończeniu tego procesu 13–14 marca w Centrum Olimpijskim będzie duża odprawa całego zespołu medycznego. Siedemdziesięciu lekarzy, fizjoterapeutów, psychologów, dietetyków sportowych będzie przez dwa dni omawiało i przygotowywało ostateczną strategię przygotowań medycznych do igrzysk olimpijskich. To wszystko w skrócie. Dziękuję bardzo.

Sekretarz generalny PKOl Adam Krzesiński:

Dziękuję bardzo, panie doktorze. Jeszcze w kontekście medycznym dodam, iż PKOl, a w zasadzie jego zarząd, powołał doktora Huberta Krysztofiaka – szefa Centralnego Ośrodka Medycyny Sportowej na szefa misji medycznej na igrzyska w Tokio.

Na zakończenie chciałbym przekazać jeszcze jedną, myślę, że istotną informację finansową. Wszystkie działania, które podejmuje PKOl i wszystkie koszty, jakie są ponoszone przez PKOl, o których mówiłem wcześniej, również jeśli chodzi o nagrody finansowe za medale na igrzyskach olimpijskich, PKOl pokrywa ze środków własnych. Nie korzystamy ze środków publicznych, z żadnej dotacji w kontekście udziału w igrzyskach olimpijskich dla polskich sportowców. Myślę, że to szalenie istotna informacja, że polscy sportowcy jeżdżą na igrzyska olimpijskie z wykorzystaniem środków, które zdobywamy od naszych sponsorów. Z tego powodu bardzo mocno tym sponsorom dziękujemy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Dziękuję. Pani minister przedstawiła już informację na temat przygotowań do igrzysk paraolimpijskich. Jest z nami pan prezes Łukasz Szeliga. Bardzo proszę, panie prezesie. Znał pan zapewne wcześniej informację pani minister, bo nie był pan obecny, gdy ją wygłaszała. Bardzo proszę o parę słów z pana strony.

Prezes Polskiego Związku Paraolimpijskiego Łukasz Szeliga:

Dziękuję za głos. Szanowna Komisjo, przygotowania do igrzysk paraolimpijskich w Tokio przebiegają bez żadnych zakłóceń, analogicznie do tego, co przedstawił sekretarz generalny PKOl. Korzystamy z analogicznych rozwiązań praktycznie w każdym zakresie, który był omawiany, od kwestii ubrań, logistyki, opieki medycznej. Mamy zagwarantowane przez Telewizję Polską to, że igrzyska z Tokio będą transmitowane. Sądzę, że to bardzo istotne w kontekście promocji sportu paraolimpijskiego i pokazywania innym osobom z niepełnosprawnościami, że można aktywnie funkcjonować. Igrzyska paraolimpijskie są najlepszą okazją do tego, aby zaprezentować sportowców, którzy uprawiają sport na najwyższym poziomie, mimo niepełnosprawności.

Ekipa, która przygotowuje się na wyjazd – ta liczba nie jest zamknięta, bo kwalifikacje do Tokio trwają do końca czerwca. W tym roku mamy też ciekawe wydarzenie sportowe – mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce. To największy sport w programie igrzysk paraolimpijskich. To duża impreza, na której będzie można jeszcze zdobyć kwalifikacje paraolimpijskie, między 3 a 6 czerwca w tym roku w Bydgoszczy. Chcemy potraktować tę imprezę jako zwiastun igrzysk paraolimpijskich, aby kibice oswoili się na bieżąco z tym, co będzie się działo między 25 sierpnia, a 6 września w Tokio. To czas, gdy będą rozgrywane igrzyska paraolimpijskie. Prawdopodobnie to będzie ekipa zbliżona do tej, która reprezentowała Polskę w Rio. Było tam 90 zawodników, a łącznie ekipa objęła 150 osób. Zakładamy bardzo podobny skład. Na dzień dzisiejszy ponad 40 zawodników ma już wywalczone kwalifikacje na igrzyska, a reszta jeszcze walczy. Rankingi są otwarte.

To w wielkim skrócie wszystko, bo inaczej musiałbym powtórzyć to, co było już powiedziane. Jeśli są jakieś pytania, to bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Zaczynamy teraz dyskusję. Dziękuję za te informacje. Jako pierwszy zgłosił się pan przewodniczący Tomaszewski. Kto z państwa się jeszcze chce zgłosić? Proszę o podniesienie ręki. Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, szanowni przedstawiciele PKOl i PKPar, to bardzo ważna informacja. Osobiście uważam, że oba materiały przygotowane przez resort sportu, dotyczące przygotowań do Tokio są bardzo merytoryczne, przejrzyste i bardzo dla nas pomocne. Jeśli chodzi o zawodniczki i zawodników, którzy osiągnęli dziś kwalifikacje, nie ma jeszcze przynależności klubowej. Mówię o tym nie dlatego, aby dyskwalifikować ten materiał, ale to później pomaga nam w pracy terenowej. Na ten sukces uczestników igrzysk olimpijskich i paraolimpijskich składa się praca od klubu, od gminy, województwa do związku sportowego. Dlatego ta przynależność będzie przydatna, aby podejmować stosowne działania.

Po drugie chciałbym podziękować Polskiemu Komitetowi Paraolimpijskiemu oraz Ministerstwu Sportu za to, że standardy przygotowań, udziału i wyjazdu oraz prezentacji są już teraz takie same. Tak nie było. Jak państwo pamiętają, nasi reprezentanci uczestniczyli w igrzyskach paraolimpijskich w innych strojach. Dzięki naszej wspólnej pracy z resortem mamy nagrody za osiągnięcia sportowe, świadczenia dla medalistów igrzysk olimpijskich i paraolimpijskich oraz światowych igrzysk głuchych są na tym samym poziomie. Nasze zadanie na teraz: należy zaszczepiać te trendy do przestrzeni wojewódzkiej i lokalnej. Niestety nadal tam tak nie jest. Nadal są zróżnicowane wysokości stypendiów, nagród, ze względu na stan niepełnosprawności. Powinniśmy podejmować walkę z takimi nierównościami.

Chciałem zapytać panią minister na dzień dzisiejszy, na 13 lutego, ile związków sportowych, które uczestniczą w przygotowaniach do igrzysk olimpijskich ma podpisane umowy na zadania, które są realizowane, związane z przygotowaniem do igrzysk olimpijskich? Zaraz zapewne pan dyrektor mi odpowie. Chciałem to pytanie zadedykować pani minister i prosić, aby po zakończeniu igrzysk olimpijskich gorąco pomyśleć o projekcie, który nazywa się „umowa na cykl przygotowań olimpijskich". Aby nie była to umowa co roku. Niedawno rozmawiałem z jednym z szefów olimpijskich pzs, z kwalifikacją. Powiedział, że pieniądze dostają w kwietniu, maju. W związku z powyższym chcę to zweryfikować. Jak to wygląda teraz i jak to wyglądało w poprzednich latach? Nie możemy mieć niepewności, szukania zastępczych rozwiązań w kontekście przygotowań olimpijskich. Można wdrażać umowy wieloletnie, mogą być obecne, prawo na to pozwala. Cykl olimpijski jest jasno określony. Gdyby mieli państwo kłopoty i nie wiedzieli, jak to zrobić, województwo wielkopolskie w ubiegłym roku podpisało umowy szkolenia sportowego dzieci i młodzieży, rozwoju sportu w środowisku wiejskim, szkolnym, AZS, sportu niepełnosprawnych z partnerami na pięć lat, pokazując wszystko w sposób przejrzysty. To wszystko może funkcjonować. Dlatego chciałbym zwrócić się z prośbą, aby po igrzyskach olimpijskich resort zechciał podjąć taką rozmowę i przygotować te wieloletnie umowy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę teraz o zabranie głosu panią poseł Niemczyk. Będzie blok pytań, a później odpowiedzi.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, pani minister, chciałabym się dowiedzieć, jak wygląda sytuacja w związku z epidemią koronawirusa, czy PKOl i MKOl przygotowują jakieś plany B w związku z zagrożeniem pandemii. Czy istnieje ryzyko odwołania igrzysk olimpijskich w Tokio? Wiemy, że na wycieczkowcu jest stosunkowo duża liczba zarażeń. Oprócz tego chyba jest obecnie stwierdzonych 28 osób zarażonych wirusem w samej Japonii. Teren dookoła jest dość mocno napięty. Chciałam zapytać o plany w komitetach olimpijskich.

Kolejne moje pytanie: Kiedy w tym roku kończą się wszystkie kwalifikacje? Czy nie ma zagrożenia, tak jak w przypadku lekkiej atletyki, że mogą zostać odwołane, jak w Chinach?

Pragnę dowiedzieć się o ile wzrosły nagrody przyznawane za medale od poprzednich igrzysk olimpijskich – osobno w kontekście MS i PKOl.

Ostatnie moje pytanie. Obecnie, zgodnie z przygotowaną informacją jest ponad 120 zakwalifikowanych osób. O ile może wzrosnąć ta liczba w związku z kwalifikacjami? Jaką planujemy liczbę medali? Jeśli chodzi o mistrzostwa, rok przedolimpijski wyglądał całkiem nieźle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Dziękuję. Proszę bardzo, pan poseł Olszewski.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, można powiedzieć że te dwa pytania, które chciałem zadać, zadała już pani poseł. Trochę mnie uprzedziła. Może jednak sprecyzuję. Panie sekretarzu, chciałbym dowiedzieć się konkretnie jakie są nagrody za poszczególne medale. Mam nadzieję, że przy dobrej boskiej opatrzności i dobrym przygotowaniu zawodników medali będzie jak najwięcej. Czy wysokość nagród za medale złoty, srebrny i brązowy jest taka sama, czy jest to zróżnicowane?

Kolejne pytanie. Chciałbym się dowiedzieć jak wybierana jest firma. Nie mam oczywiście zastrzeżeń co do firmy 4F, jeśli chodzi o ubiory. Ta współpraca trwa już wiele lat. Chciałem się dowiedzieć, czy są jakieś konkursy, może podpisana jest umowa wieloletnia. Czy po każdej olimpiadzie PKOl prowadzi rozmowy? Dobrze wiemy, że to są jakieś koszty. Proszę o wyjaśnienie tej sprawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Dziękuję. Patrzę na salę. Mam pytanie do pana sekretarza. Proszę o odpowiedź bez szczegółów, ale ogólnie, czy w związku z tym, że pokrywacie te koszty logistyczne, nagród, co pan zaznaczał – mam podobne pytanie do pana prezesa komitetu paraolimpijskiego – macie zamknięte budżety sponsorskie. Na tym się opieracie. Czy to już proces zakończony, czy jeszcze domykacie budżet? Jeśli tak, to jaki procent tego budżetu jest jeszcze niedomknięty. Proszę o informację na ten temat. Czy ktoś z państwa posłów chce jeszcze zabrać głos? Pan Marek Matuszewski, a potem pan Tomasz Zimoch.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Chciałbym doprecyzować temat finansowy. Chciałbym dowiedzieć się jakie są koszty wyjazdu na olimpiadę ponoszone przez stronę polską, przez PKOl i ministerstwo, ogólnie od sponsorów. Ile to mniej więcej kosztuje? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Rozumiem, że to też pytanie do pana prezesa PKPar.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Oczywiście.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Proszę bardzo, pan poseł Zimoch.

Poseł Tomasz Zimoch (KO):

Chciałem bardzo podziękować, bo to była fantastyczna prezentacja ze strony pani minister, pana sekretarza, a zwłaszcza pana doktora. Mam kilka pytań. Jak wygląda współpraca, jeśli chodzi o psychologów? Wielu zawodników, wiele drużyn prowadzi stałą współpracę, ale pojawiają się problemy z niektórymi sportowcami, którzy na co dzień takiej współpracy nie mają. Często narzekali, że to jest współpraca na ostatnią chwilę, na ostatnim zgrupowaniu. Czy coś się zmieniło? Czy już myślicie o takiej współpracy na kolejne igrzyska?

Druga sprawa związana jest z tzw. szkoleniami medialnymi. Świat się wprawdzie zmienia i to, co było 4, 8, 10 lat temu dziś jest zupełnie inne. To był jeden z problemów, że na ostatnią chwilę takie szkolenia – jak sami mówili – zakłócało zawodnikom przygo-

towania, choć z drugiej strony chcieli o tym rozmawiać. Jak będzie wyglądała kwestia mediów społecznościowych? Co na to MKOl? To jest związane z kartą olimpijską. Czy coś się tu zmieniło, czy nadal są twarde reguły, że zawodnicy nie będą mogli z tego skorzystać? To ważny problem, który później pojawia się na igrzyskach.

Kolejne pytanie. Niektórzy zawodnicy mieszkali poza wioską. Czy w Tokio wszyscy będą mieszkali w wiosce, oprócz tych, o których mówił pan sekretarz Adam? Czy istnieją wyjątki?

Następna kwestia, będąc przy głosie – wprawdzie zawodników jest bardzo mało – kiedyś z Piotrem Nurowskim wspólnie zainicjowaliśmy akcję, aby na igrzyska do Turynu zabrać zawodnika, który zdobył pierwszy medal w sportach zimowych. Czy planujecie zabrać kogoś z grona medalistów lub osób, które startowały w Tokio w 1964 roku, jeśli nie do ekipy, w związku z ich wiekiem, stanem zdrowia, to choćby dołączyć ich do sztabu na ostatnie miesiące? Może warto zorganizować spotkania? Wydaje mi się, że to warte przeanalizowania czy zastanowienia się.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Dziękuję. Bardzo proszę o odpowiedzi. Jako pierwsza odpowie pani minister.

Sekretarz stanu w MS Anna Krupka:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jeśli chodzi o umowy ze związkami sportowymi, na ten moment zawartych zostało 14 umów na 38. Panie przewodniczący, mam odczucie, że ta osoba, która z panem rozmawiała, ten przedstawiciel, działacz sportowy, wprowadził pana w błąd. Ministerstwo ogłosiło decyzję programową pod koniec listopada. Związki mogły aplikować i składać wnioski o dofinansowanie w grudniu ubiegłego roku.

Padło pytanie, kiedy zakończą się kwalifikacje olimpijskie. Ostateczna data to 6 lipca.

Pani poseł Niemczyk pytała jakie są szacunki medalowe na te igrzyska. To pewnie najtrudniejsze pytanie, które dziś padło. Wedle naszych ogólnych szacunków – możemy gdybać – może być ich około 15. To bardzo trudne pytanie, jak państwo zdają sobie z tego sami sprawę.

Jeśli chodzi o pytanie pana przewodniczącego Olszewskiego o nagrody za medale, to ustawa o sporcie przewiduje, że maksymalna nagroda to trzydziestopięciokrotność podstawy wynoszącej 2300 zł. Pierwsze miejsce na igrzyskach olimpijskich czy paraolimpijskich jest do trzydziestopięciokrotności, a więc 80 500 zł. Drugie miejsce do dwudziestopięciokrotności – 57 500 zł. Trzecie miejsce do dwudziestokrotności – 46 tys. zł. Jak to się zmieniło? O zabranie głosu poproszę pana Marcina Nowaka, który przedstawi szczegółowe informacje w tym zakresie. Wszystkie kwoty są do jakiegoś poziomu, to jest przedział.

Pytanie dotyczące psychologów i dostępności do nich było bardzo ważne. Odpowiedzą na nie pan dyrektor Marcin Nowak i pan doktor. Było też pytanie związane z tym jak wybierana jest firma. Były też pytania techniczne pana posła Zimocha. Poproszę o odpowiedź na nie pana sekretarza Krzesińskiego.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Rozumiem, że teraz głos zabierze pan dyrektor Nowak.

Dyrektor Departamentu Sportu Wyczynowego MS Marcin Nowak:

Wypowiem się króciutko. Jeśli chodzi o wysokość nagród, faktycznie jest do jakiegoś poziomu. Wszystkie nagrody zgodnie z ustawą są do określonej kwoty. W większości przypadków – tak było po igrzyskach olimpijskich w Rio de Janeiro i zimowych w Pjongczang – wypłacano zawodnikom maksymalne kwoty. Ten przepis warunkowany jest tym, iż poszczególne lata budżetowe się różnią. W przypadku nagłej sytuacji musi być jakieś zabezpieczenie. Przewidujemy takie rozwiązania. Jeśli chodzi o wysokość, te nagrody są na podobnym poziomie, jak na poprzednich igrzyskach. Analizując przeszłość, w ostatnich kilku latach wzrosły. Za pierwsze miejsce przewiduje się trzydziestopięciokrotność stawki. Nie mówię już o wysokości podstawy, bo to nie jest zależne od ministra sportu. Jeśli chodzi o przepis ustawowy, kiedyś to była czternastokrotność, a teraz jest trzydziestopięciokrotność. Ówczesny minister sportu i turystyki chciał podkreślić rolę

igrzysk olimpijskich, jako najważniejszej imprezy sportowej czterolecia. Każdy chyba się z tym zgodzi.

Jeśli chodzi o psychologów, jak doskonale państwo wiedzą, pzs mają pełną autonomiczność. W swoich programach i decyzjach umożliwiamy pełen zakres współpracy medycznej, jeśli chodzi o rehabilitantów, lekarzy i psychologów. Jeśli chodzi o informacje, które do państwa docierają, że zawodnicy mają psychologa za późno, na jednym lub dwóch zgrupowaniach, to prawda zawsze leży gdzieś po środku. Część zawodników nie chce pracować z psychologami. Zdarza się, że część szkoleniowców też nie chce takiej współpracy, uważając się za alfę i omegę. Dajemy na to pieniądze i oferujemy takie możliwości. Nie możemy niestety niczego wymusić, nikogo zmusić. Nie zmusimy zawodnika, aby poszedł do fizjoterapeuty czy masażysty. Tak samo nie możemy go przymusić, aby korzystał z usług psychologa. Takie możliwości są w pełnym zakresie. Nie wiem czy pan doktor będzie chciał jeszcze uzupełnić moją wypowiedź.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Teraz pan sekretarz Adam Krzesiński.

Sekretarz generalny PKOl Adam Krzesiński:

Szanowni państwo, odpowiem po kolei, tak jak państwo zadawali pytania. Poseł Tadeusz Tomaszewski poruszył sprawę przynależności klubowej zawodników. Obecnie nie mamy reprezentacji olimpijskiej, ale miejsca kwalifikacyjne dla polskich sportowców. Tak jak wspomniałem, w materiale jest napisane, że mamy 77 konkurencji, które przekładają się na około 125–130 osób. W większości są to kwalifikacje dla kraju. Oznacza to, że niekoniecznie zawodnik, który zdobył kwalifikację może być w reprezentacji. Są pojedyncze kwalifikacje, które obejmują bodajże 5 osób. Pozostałe kwalifikacje są otwarte i polskie związki sportowe będą proponowały zawodników na te miejsca. Te propozycje będą weryfikowane najpierw przez Ministerstwo Sportu, a później przez zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Dopiero decyzja zarządu w lipcu, po zakończeniu okresu kwalifikacji, będzie ostateczna, jeśli chodzi o skład reprezentacji. Wtedy będziemy mogli podać, którzy zawodnicy są z jakiego klubu. Dziś jest to niemożliwe. Nie mamy dziś w Polsce sportowca, który byłby już członkiem reprezentacji na igrzyska w Tokio w 2020 roku. Nawet ci, którzy mają kwalifikację imienną, osobistą, nie są jeszcze powołani na te igrzyska. Zrobi to dopiero zarząd PKOl na początku lipca tego roku.

Pani poseł Małgorzata Niemczyk pytała o ryzyko odwołania i koronawirus. Jeśli chodzi o medyczną stronę związaną z kornoawirusem, zostawię to panu doktorowi, który za chwilę o tym opowie. Jeśli chodzi o ryzyko odwołania ze względu na epidemię koronawirusa czy inne zagrożenia, ściśle współpracujemy z MKOl i komitetem organizacyjnym. W takich sytuacjach zawsze czekamy na wytyczne MKOl. To nasza organizacja nadrzędna i będzie podejmowała decyzje o tym, co dzieje się z igrzyskami. Jeśli MKOl zostawi to w stanie, jaki jest, czyli że zaprasza na igrzyska, to na pewno polscy sportowcy na te igrzyska pojadą. Oczywiście mogą zdarzyć się tacy sportowcy, którzy stwierdzą, że nie chcą ryzykować i odmówią wyjazdu. Nikogo zmuszać nie będziemy. Ostateczna decyzja będzie po konsultacjach z MKOl, który ma bardzo mocny zespół medyczny i na pewno ściśle kontroluje sytuację, m.in. w związku z koronawirusem w Azji i Japonii. Bardzo ścisła jest też współpraca z komitetem organizacyjnym i MKOl jest doskonale poinformowany, jeśli chodzi o to, co dzieje się w Japonii i w Tokio.

Następne pytanie pani poseł Niemczyk było wspólne z panem posłem Olszewskim – sprawa nagród za medale olimpijskie. Jeśli chodzi o ich wysokość, formalnie nie została ustalona. Zrobi to dopiero zarząd na posiedzeniu w marcu. Być może zrobi to nie teraz, a na kolejnym posiedzeniu. Chciałbym przypomnieć to, co powiedziałem wcześniej. Te nagrody to środki, które uzyskujemy od sponsorów. To nie są środki publiczne. Historycznie, na ostatnich igrzyskach mieliśmy regulamin nagród za medale, który stwierdzał, że zawodnicy, którzy zajęli pierwsze miejsce otrzymają 120 tys. zł, za drugie 80 tys. zł, a za brązowy medal 50 tys. zł. Podejrzewam, że podobnie będzie w przypadku Tokio. Tak jak powiedziałem, nie jest jeszcze podjęta formalna decyzja na temat wysokości nagród. Pragnę poinformować państwa o jednym. O wysokości nagród mówi się często. Jedni mówią, że nagrody są wysokie, inni, że za niskie. Różnie do tego podchodzą

w różnych krajach. Są takie, gdzie nagrody za złoty medal wynoszą 100 tys. dolarów lub euro. Mówię o najbogatszych krajach, jeśli chodzi o gospodarkę, zasoby, surowce, gdzie mogą sobie na to pozwolić. Przeprowadziliśmy ankietę wśród wszystkich 50 narodowych komitetów krajów europejskich. Z 50 narodowych komitetów zrzeszonych w MKOl tylko 6 komitetów płaci nagrody ze środków własnych. Wśród nich jest Polska. Pozostałe 44, jeśli płacą nagrody, to w wyniku współpracy z ministerstwem sportu i otrzymują środki budżetowe na ten cel lub w ogóle nie wypłacają nagród.

Pan poseł Olszewski zapytał o firmę 4F i zasady wyłaniania naszego partnera. Tak jak wspomniałem wcześniej i napisane jest w materiale, z tą firmą współpracujemy od 2008 roku. Wycofał się nam wówczas ówczesny partner odzieżowy, firma Asics. Nie spodziewaliśmy się, że się wycofają, ale to zrobili. Ogłosiliśmy przetarg na dostawcę sprzętu dla PKOl i polskiej reprezentacji olimpijskiej. Do tego przetargu nikt się nie zgłosił. Trzeba sobie wyjaśnić bardzo oczywistą kwestię – nie płacimy złotówki za te stroje, które otrzymujemy od firmy 4F. Wtedy nie płaciliśmy również firmie Asics, mieliśmy stroje na podstawie umowy sponsorskiej. Takie warunki postawiliśmy w przetargu w 2008 roku, analogiczne do tych, jakie mieliśmy z firmą Asics. Żaden dostawca sprzętu się do nas nie zgłosił. Ponieważ zbliżały się igrzyska w Vancouver i trzeba było podjąć decyzję co robimy, jeśli chodzi o sprzęt, uznaliśmy, że może jednak trzeba trochę za niego zapłacić, aby był dostępny. Żadna firma nie chciała się zobowiązać do dostarczenia sprzętu, nawet za częściową opłatą. Wtedy pojawiła się firma 4F. Prezes Polskiego Związku Narciarskiego przyprowadził do nas prezesa firmy Igora Klaję. Tak się poznaliśmy i tak zaczęła się nasza współpraca, która trwa do dziś. Obecnie mamy kontrakt wieloletni, do 2022 r.

Na mocy tego kontraktu firma dostarcza nam sprzętu bezpłatnie, opierając się na reklamie z naszej strony. To umowa sponsorska. Forma dostarcza nam sprzęt na wszystkie zawody, na które wysyłamy polską reprezentację na przestrzeni tych wszystkich lat. Pragnę przypomnieć, że PKOl odpowiada nie tylko za reprezentację na igrzyska olimpijskie dorosłych, ale w czteroleciu mamy dwa razy igrzyska młodzieżowe, letnie i zimowe, cztery razy olimpijski festiwal młodzieży Europy – dwa razy letni, dwa razy zimowy, igrzyska europejskie i teraz doszły jeszcze światowe igrzyska sportów plażowych. Na wszystkie te zawody dostajemy sprzęt z firmy 4F na podstawie zawartej z nimi umowy. Ten kontrakt ma termin do roku 2022. Chciałbym osobiście, jako sekretarz generalny PKOl mieć pewność, że firma zdecyduje się z nami dalej współpracować. Tego rodzaju umowy nie jesteśmy w stanie zawrzeć z inną firmą i sądzę, że niewiele komitetów na świecie ma tego rodzaju umowę, może te największe. Firma nie została wybrana poprzez przetarg. Pojawiła się w roku 2008, ratując nas i od tego czasu współpracujemy. Początkowo mieliśmy umowę na cztery lata, a później podpisaliśmy długoletnią, bo firma na to się zgodziła. Wcześniej nie chciała się zgodzić na taką długoletnią współpracę.

Jeśli chodzi o wysokość nagród, wrócę do tego pytania. Pojawiło się pytanie, czy sportowcy paraolimpijscy dostają taką samą nagrodę jak olimpijscy. Nie mogę odpowiedzieć na pytanie, ile sportowcy paraolimpijscy otrzymują z komitetu paraolimpijskiego, bo nie wiem. Jesteśmy dwoma ciałami, które bardzo mocno ze sobą współpracują. Można to zauważyć na wielu płaszczyznach. Jeśli chodzi o wyposażenie, sportowcy paraolimpijscy jadą w tych samych strojach, co olimpijscy. Przeloty i umowa z LOT są analogiczne. Mamy podpisaną umowę o współpracy, ale jesteśmy oddzielnymi jednostkami. Każdy odpowiada za swoją część działania. Jeśli chodzi o MS, to nie jest moja działka, ale mogę przypomnieć, że nagrody są równe dla sportowców pełnosprawnych i niepełnosprawnych, każdy aspekt jest równy, łącznie ze świadczeniami za medale olimpijskie czy paraolimpijskie. Tak jest od Londynu. Pamiętam, iż pan poseł Tomaszewski bardzo mocno walczył i wraz z innymi doprowadził do wprowadzenia takich przepisów. Na marginesie można dodać, że jeśli ma być po równo, to może powinniśmy też otrzymywać jakieś środki budżetowe na udział polskiej reprezentacji na igrzyskach olimpijskich.

Pan poseł Ireneusz Raś zapytał o nasz budżet i sponsorów – czy już jest zamknięty. Panie pośle, jak ma pan jakiegoś chętnego, zapraszamy z otwartymi ramionami. Tak trochę żartobliwie, budżet na 2020 rok mamy zapięty. Przyjęliśmy go na posiedzeniu

zarządu w grudniu 2019 roku. Była wtedy jedna niewiadoma, bo dopinaliśmy jedną umowę, która do dziś formalnie jeszcze nie jest podpisana, ale wszystko między stronami jest już ustalone, więc to kwestia formalnego podpisania umowy. Mogę powiedzieć, że budżet jest zamknięty, ale zawsze w roku zdarzają się sytuacje zaskakujące, szczególnie w roku olimpijskim tych dużych igrzysk letnich. To ogromne koszty. Może coś się zdarzyć. Jeśli zdobędziemy nagle zaskakująco dużo medali, nie mamy przewidzianych na to kwot w budżecie, ale będziemy musieli te środki pozyskać. Jeśli mielibyśmy taki ból głowy, to byłbym szczęśliwy.

Jeśli policzymy, że komplet strojów na igrzyska olimpijskie kosztuje 13 tys. zł, przelot 4300 zł w klasie ekonomicznej, w premium i biznesie dużo drożej. Jeśli chodzi o pobyt na igrzyskach, te koszty pokrywa komitet organizacyjny – zakwaterowanie, wyżywienie w wiosce olimpijskiej. Każdy zawodnik, uczestnik igrzysk ma to pokryte przez komitet organizacyjny. Trzeba pamiętać o jednej rzeczy. Tak jest skonstruowany system igrzysk, że do pewnej liczby zawodników przypisana jest pewna sztywna liczba osób współpracujących, która jest zawsze dla nas za mała. Pamiętajmy, że to nie są ludzie, którzy jadą na wycieczkę, jak czasami się słyszy, tylko osoby niezbędne sportowcom. Dam chociażby przykład Justyny Kowalczyk – z tą jedną zawodniczką na igrzyska jechało 8 osób, dwóch trenerów, dwóch servicemanów, lekarz, masażysta i nie pamiętam kto jeszcze. Komitet organizacyjny wedle przepisów MKOl daje możliwość zabrania osób współpracujących do 50% liczby zawodników i mogą one mieszkać w wiosce. Dla pozostałych nie ma miejsca. W takiej sytuacji jako komitet olimpijski musimy zagwarantować im miejsce. Krótko mówiąc, rezerwujemy miejsca w hotelach, płacimy za te hotele, a trzeba pamiętać, że w czasie igrzysk w Tokio hotele nagle zdrożały wielokrotnie. Hotel na poziomie 500 dolarów za dobę nie jest niespodzianką. To mniej więcej standard ceny w czasie igrzysk za hotel średniej jakości. Z takimi kosztami się borykamy. Trzeba to wziąć pod uwagę. Krótko mówiąc, koszty strojów, przelotu, jeśli policzymy razy 400, bo tyle będzie osób w reprezentacji, hotele, to dużo. Nie jestem w stanie powiedzieć, ile to łącznie wyjdzie, ale pan poseł może przeliczyć, tak mi się wydaje. To są koszty historycznie rzędu 9–11 mln zł za udział reprezentacji w igrzyskach.

Pan poseł Tomasz Zimoch zapytał o psychologów. Zostawiam ten temat panu doktorowi. Jeśli chodzi o stosunek liczby zawodników do liczby współpracujących, przed chwilą wyjaśniłem, jak to wygląda. Ponieważ mamy te hotele, staramy się jak najbardziej podołać życzeniom polskich związków sportowych. Oczywiście nie jest możliwe, abyśmy wysłali wszystkich, których związek by sobie życzył. Najczęściej to się odbywa tak, że mając ostateczną liczbę osób współpracujących wyliczamy również miejsca w hotelach i możliwość wymiany. Przy okazji igrzysk daleko jest to trudniejsze, bo zawodnicy i osoby współpracujące muszą przylecieć dużo wcześniej niż na chwilę przed startem. Mając kilka możliwości wymiany – jedna osoba kończy igrzyska i wyjeżdża, a inna przyjeżdża, przekazujemy te informacje związkom. Informujemy – macie 15 zawodników, do tego X współpracujących i decydujcie kogo bierzecie, czy X trenerów, czy mają tam być trenerzy, lekarze, fizjoterapeuci, psycholodzy, o których była mowa. To związek o tym decyduje. Nie chcemy podejmować takich decyzji.

Jeśli chodzi o szkolenia medialne dla zawodników, jak mówił pan dyrektor, nikogo do niczego nie zmuszamy. Nigdy sportowcy nie musieli uczestniczyć w takich szkoleniach – mogli, ale nie musieli. Organizowaliśmy takie szkolenia przy okazji poprzednich igrzysk. Jeśli chodzi o Tokio 2020, nie mamy w planach zorganizowania takiego szkolenia medialnego. Wydaje nam się, że obecnie sportowcy polscy są na tyle świadomi i obyci z mediami – wydaje mi się, że to często jest spowodowane mediami społecznościowymi – sportowcy sami często robią sobie nagrania. Nie jest dla nich zaskoczeniem i wielką tremą bycie przed kamerą czy mikrofonem. Chyba nie ma już potrzeby. Sportowcy są na tyle świadomi tego, co dzieje się wokół nich, że sami sobie z tym radzą. Jeśli chodzi o media społecznościowe, jasno określa to karta olimpijska i przepisy MKOl. Zawsze przed każdymi igrzyskami polscy sportowcy, ale też inni uczestnicy igrzysk otrzymują od nas na wiele tygodni przed igrzyskami informator, w którym zawarte są wszystkie reguły dotyczące całego aspektu pobytu na igrzyskach, w tym również korzystania z mediów społecznościowych – w jaki sposób można, a w jaki sposób jest zabronione

korzystanie z nich. Każdy uczestnik jest poinformowany i wie, na co może sobie pozwolić, jeśli chodzi o media społecznościowe.

Mieszkanie poza wioską. Jesteśmy bardzo sceptycznie nastawieni do takich pomysłów. Trzeba pamiętać, że wyjście spoza obrębu olimpijskiego, czyli obiektów dedykowanych przez organizatorów, zabezpieczanych przez nich, wiąże się z ryzykiem zmniejszenia bezpieczeństwa zawodników. W momencie, kiedy mieszkają w jakimkolwiek hotelu spoza tego obrębu czy gdziekolwiek indziej, nie są w systemie bezpieczeństwa gwarantowanym przez komitet organizacyjny. Muszą sami sobie organizować transport, dbać o swoje bezpieczeństwo i wyżywienie. W kontekście koronawirusa czy jakiejkolwiek innej epidemii lub choroby, która może panować w tym okresie w Japonii, przemieszczanie się transportem publicznym, wchodzenie do metra w te tłumy ludzi jest naprawdę niebezpieczne. Dlatego namawiamy związki, aby rezygnowały z takich pomysłów. Po to są te wioski satelitarne dla dwóch sportów – żeglarstwa i kolarstwa – bo obiekty tych sportów są oddalone od wioski głównej. Faktycznie dużo wygodniej jest sportowcom mieszkać w hotelach dedykowanych dla nich, przy obiektach niż w wiosce głównej i jeździć po półtorej godziny na start czy na trening. Większość obiektów sportowych jest w odległości około 30 lub mniej minut jazdy autokarem z wioski olimpijskiej. Myślę, że w standardach olimpijskich to bardzo krótki czas. Sam trzykrotnie byłem na igrzyskach olimpijskich i pamiętam, jak to wygląda. W Atlancie jeździłem godzinę na zawody czy na trening. W innych miastach też, więc 30 minut lub mniej to naprawdę wysoki standard dla sportowców.

Ostatnie pytanie pana posła Zimocha dotyczyło gości – zawodników sprzed lat. Pamiętam, że w Turynie mieliśmy Franciszka Gąsienicę-Gronia. To było dla niego wspaniałe przeżycie, 50 lat po zdobyciu medalu przez niego, pierwszego po wojnie dla sportów zimowych w Cortina d'Ampezzo w 1956 roku. W chwili obecnej zawodnicy mają więcej niż 50 lat. Ci ludzie, nielicznie żyjący, mają 80 lub więcej lat. Warunki klimatyczne, które panują w Tokio, które są ekstremalne, jak mówił pan doktor, mogą im zaszkodzić. Pan Marcin był w sierpniu 2019 roku w Tokio, wraz z moimi koleżankami z biura. Widział i czuł jak wygląda pobyt w tym mieście w sierpniu danego roku. Branie tych starszych ludzi w takie warunki byłoby obarczone bardzo dużym ryzykiem. Jako PKOl staramy się doceniać sportowców sprzed lat. Organizujemy różnego rodzaju wydarzenia związane z uczczeniem tych osiągnięć sprzed lat. Organizujemy np. taką uroczystość – 50 lat po danych igrzyskach. Jeśli chodzi o Tokio 64, to w 2014 roku organizowaliśmy taką imprezę. Zaprosiliśmy wszystkich uczestników igrzysk, którzy mogli do nas przyjechać. Zrobiliśmy im *event* i pokazaliśmy fragmenty z tych igrzysk. To było fajne spotkanie towarzyskie, ale dla nas bardzo pouczające. Nasi sportowcy sprzed lat byli bardzo usatysfakcjonowani, że jeszcze o nich pamiętamy. W kontekście Tokio nie planujemy organizowania tego typu wyjazdu.

Dziękuję bardzo. Chciałbym oddać głos panu doktorowi w sprawach medycznych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Bardzo proszę, panie doktorze.

Zastępca przewodniczącego Komisji Medycznej PKOl Jarosław Krzywański:

Były dwa pytania dotyczące psychologów od pana posła Tomasza Zimocha i w sprawie koronawirusa od pani poseł Małgorzaty Niemczyk. Potwierdzę tę informację, którą przedstawił państwu pan dyrektor Nowak, dotyczącą opieki psychologicznej. To jest kompetencja polskich związków sportowych. To one, realizując program przygotowań do ważnych imprez sportowych, same określają sobie sztab szkoleniowy i pomocniczy. Większość pzs, które będą walczyły o medale, współpracuje z psychologami. Obecnie do szerokiego składu do Tokio zgłoszonych jest 4 psychologów.

Pan poseł poruszył bardzo ważną kwestię dotyczącą wydarzenia, jakim są igrzyska olimpijskie. To szczególny start dla każdego sportowca, inny niż mistrzostwa Europy i świata. Dostarcza on sytuacji kryzysowych, które zdarzają się u sportowców. Nigdy wcześniej nie pracowali z psychologiem, nie znajdowali się w takich sytuacjach. Nierzadko ich opiekunowie bezpośredni, czyli trenerzy, nie mają takich kompetencji, aby sobie z tym poradzić. Z tego powodu od 2008 roku, od igrzysk olimpijskich w Pekinie,

w misji medycznej, czyli ścisłym pięcio- lub sześcioosobowym sztabie, który koordynuje całą opiekę medyczną w wiosce olimpijskiej jest zawsze jeden niezależny psycholog, który jest dedykowany do tego, że każdy sportowiec, również trener, który jest na igrzyskach, mógł skorzystać z jego opieki. Mają swoje pomieszczenie, pełnią dyżury. W sprawozdaniach, które podsumowujemy na koniec igrzysk okazuje się, że jest całkiem duża grupa sportowców, którzy chętnie korzystają z tego typu wsparcia. Trudno to nazwać opieką psychologiczną, bo profesjonalna opieka psychologiczna nie może się zadziać miesiąc czy dwa przed igrzyskami. Musi istnieć 2–3 lata wcześniej. To musi być współpraca, procedury. W sytuacjach awaryjnych do dyspozycji jest pomoc psychologiczna. Nie wiem, czy odpowiedziałem dobrze na to pytanie.

Jeśli chodzi o pytanie pani poseł Małgorzaty Niemczyk, jest bardzo trudne. Jeśli chodzi o koronawirusa, odpowiem krótko, nikt nie ma planu B, planu awaryjnego. Sytuacja, z którą mamy do czynienia obecnie na świecie w ostatnich 10 latach zdarzyła się dwukrotnie. Mieliśmy epidemię SARS i epidemię MERS koronawirusa. Te dwie epidemie się wygasiły. Trudno przewidzieć jakie będą kierunki rozwoju tej epidemii w Azji. Dotyczy to oczywiście Chin. Mówimy o wirusie Wuhan, który obecnie jest odpowiedzialny za epidemię. Niestety chorych i przypadków śmiertelnych przybywa. Przypadków zakażeń poza Chinami również przybywa. Organizacja igrzysk jest tak ważnym wydarzeniem, że taką decyzję podejmie przede wszystkim Światowa Organizacja Zdrowia, która będzie musiała wydać komunikat dotyczący bezpieczeństwa na terenie Japonii i Azji ogółem. Komitet organizacyjny, czyli służby sanitarne Japonii będą musiały przedstawić dowody na to, że Tokio jest miejscem wolnym od wirusa i bezpiecznym dla sportowców. To wszystko nie rozwiąże dylematów chociażby związanych z tym – nie wiem czy wszyscy państwo o tym wiedzą – że wioska olimpijska to miejsce, w którym przebywa od 10 do 12 tys. osób. Do tej wioski trzeba wpuścić sportowców z całego świata, również z Chin i innych krajów Azji, w których być może ten wirus będzie się jeszcze tlił.

Decyzja dotycząca tego, czy igrzyska są zagrożone jeszcze nie zapadła. Na dzień dzisiejszy na pewno są zagrożone, ale jest na szczęście jeszcze 6 miesięcy. Ta epidemia, mamy nadzieję, że się wygasi i że bezpiecznie polecimy do Tokio i nasi sportowcy wystartują. Te wszystkie procedury, o których wspominał pan sekretarz, związane z bezpieczeństwem zawodnika, dotyczą nie tylko koronawirusa, ale w ogóle narażenia na choroby związane z wydarzeniami masowymi, kontaktami ze sportowcami z innych krajów i chociażby takimi zachowaniami jak przebywanie poza wioską olimpijską, spożywanie pokarmów poza miejscami wyznaczonymi poza wioską olimpijską. To wszystko generuje ryzyko. Tego wszystkiego naszych sportowców uczymy. Dziękuję bardzo. Nie wiem, czy rozwiałem wątpliwości. Pewnie nie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Za chwilę dopuszczę posłów do głosu, ale chciałbym, aby jeszcze pan prezes Łukasz Szeliga odniósł się do poruszonych w dyskusji i w pytaniach kwestii.

Prezes PZPar Łukasz Szeliga:

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jeśli chodzi o nagrody sportowe wypłacane dla paraolimpijczyków, próbujemy coś przygotować, wzorując się na wszystkich poczynaniach komitetu olimpijskiego. Dla nas to wzór do tego, jak powinniśmy funkcjonować. Korzystamy już z wielu rozwiązań. Niestety ten obszar w postaci nagród od sponsorów nie zawsze jest ciekawą przestrzenią do tego, aby wyłożyć pieniądze na coś takiego. Nasi medaliści po Rio byli objęci programem stypendialnym przez Orlen i mają wypłacane – co prawda nie są to aż tak wysokie kwoty – 1 tys. zł miesięcznie dla złotego medalisty przez 4 lata. To są jakieś dodatkowe środki, które udało się wygospodarować. Rozmawiamy z naszymi partnerami o tym, aby wypracować jakąś formułę. Medalistów na igrzyskach paraolimpijskich jest więcej, z uwagi na to, że rywalizacja odbywa się w grupach startowych. To trudny problem do udźwignięcia, ale pracujemy nad tym. Nagrody, które są wypłacane z ministerstwa utrzymują wysoki standard w skali Unii Europejskiej. Nie wszystkie kraje mogą taką komfortową sytuację przedstawiać, jak my. To na pewno spora motywacja dla naszych zawodników. Nagrody i system stypendialny, który jest taki sam, jak dla olimpijczyków, spełniają swoją funkcję motywacyjną.

W kontekście szkoleń medialnych, naszych zawodników czasami próbujemy szkolić, w miarę możliwości. Sytuacja jest podobna, zawodnicy średnio chcą z tego korzystać. Przygotowujemy naszych ekspertów do transmisji w TVP, aby materiał był w pełni profesjonalny i kibice mogli oglądać go bez potknięć. Pozostałe kwestie wyglądają analogicznie, jak w komitecie olimpijskim. Zawodnicy bardzo często chcieliby zabrać swojego psychologa i trenera, ale limit miejsc na igrzyskach jest taki, jaki wynika z klucza, który proponuje komitet organizacyjny. To około 50% tego, co stanowią zawodnicy. Nie jesteśmy w stanie zabrać takiego sztabu, jaki zawodnicy by chcieli. To duży problem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Szanowni państwo, mam jeszcze trzy zgłoszenia – pani Niemczyk, pan Zimoch i pan Grabczuk. Czy jeszcze ktoś z państwa posłów, bo mamy 15 minut na oddanie sali, a muszą być jeszcze odpowiedzi? Zamykam listę mówców. Proszę o krótkie, skondensowane pytania. Bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, wiadomo, że wszyscy będziemy mieli wątpliwości dopóki epidemia wirusa będzie trwała. Chciałabym się dowiedzieć, czy MKOl w ogóle rozpatruje zmianę lokalizacji igrzysk? Czy biorą coś takiego pod uwagę? Czy organizator planuje jakieś szczególne działania, aby wpuszczać określonych zawodników do wioski olimpijskiej. Zapomniałam zadać pytania w poprzedniej turze. Kolarstwo torowe ma kwalifikacje dopiero na początku marca i jeszcze nie znamy ich wyników. Czy nie są zagrożone przygotowania do Tokio, w przypadku jeśli tor będzie zlicytowany 20 marca? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Bardzo proszę, pan poseł Tomasz Zimoch.

Poseł Tomasz Zimoch (KO):

Zacznę od wniosku. Mówiąc o sytuacji w Turynie z Franciszkiem Groniem, mówiłem o ewentualnym wyjeździe dla tych olimpijczyków, którzy by chcieli. Ponieważ dzień przed rozpoczęciem igrzysk planowane jest posiedzenie Sejmu, mam wniosek do pana przewodniczącego – aby zaprosić za zgodą marszałka Sejmu na spotkanie pana Egona Frankę, albo jak pan dokona cudu Ewę Kłobukowską. Uważam, że to byłoby fantastyczne. Jeśli jeszcze zrobilibyśmy most łącznościowy i połączyli się z Tokio, co dziś jest możliwe, to byłoby fajnie.

Proszę państwa, nienawidzę zaglądać komukolwiek do portfela i nie chcę mocno nagłaśniać sprawy nagród dla sportowców, bo do końca nie wiem, czy wszyscy jesteśmy na to przygotowani. Nie mówię o pieniądzach, ale o szansach. Zarówno w ministerstwie, jak i w PKOl jest coś takiego, że na wiele miesięcy czy lat nakreślacie sobie szanse medalowe. Później to jest dzielone na trzy, na dwa, na cztery, są różne teorie. Pewnie macie taki plan.

Jeszcze jedno ważne pytanie związane z poprzednim posiedzeniem. Przedstawiciele kolarstwa mówili, że mają wszystko zaplanowane, jeśli chodzi o wyjazd i aklimatyzację, ale myślę, że nie do końca. Czy rzeczywiście jest tu ścisła współpraca? Czy większość zawodników pojedzie wcześniej, czy też jak głosi jedna teoria, niektórzy przyjadą dzień przed startem? Czy jest coś takiego planowane?

Ostatnia sprawa. Niepokoi mnie sytuacja związana z trenerem Lewandowskim i zawodnikami, którzy byli pod jego kierunkiem. Czy ministerstwo i PKOl współpracują w zażegnywaniu takich konfliktowych i kryzysowych sytuacji?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Pan poseł Grabczuk.

Poseł Krzysztof Grabczuk (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałem przede wszystkim bardzo serdecznie podziękować obu komitetom za tę gigantyczną pracę. To olbrzymie zadanie, które trzeba wykonać przed igrzyskami. Wiemy, że igrzyska olimpijskie to największa impreza

i gigantyczna promocja poszczególnych państw. Chciałem zapytać pana sekretarza generalnego Andrzeja Krzesińskiego i pana prezesa Łukasza Szeligę czy polski rząd lub Sejm mogą coś jeszcze dla państwa zrobić, dla reprezentacji, abyśmy wypadli tam jak najlepiej, aby zagwarantować jak najlepsze warunki? Nie wiem czy mój sąsiad Tomasz Zimoch miał na myśli posiedzenie tu, czy w Tokio?

Poseł Tomasz Zimoch (KO):

W Warszawie. Niestety ci dość wiekowi medaliści i poszczególni uczestnicy…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

W Warszawie, ze względu na to, aby koszt tych igrzysk nie wzrósł do 12 mln zł.

Poseł Tomasz Zimoch (KO):

Działajmy i namawiajmy panią marszałek i Prezydium Sejmu, aby zaprosić na to posiedzenie tych wybitnych sportowców.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Będziemy pracowali nad projektem takiego wniosku. Jak rozumiem, jeśli chodzi o szanse medalowe, rok wcześniej liczone są na bazie medali z mistrzostw świata w konkurencjach olimpijskich. Pewnie takie podsumowanie było zrobione i jest w materiale. To jest do powtórzenia. Bardzo proszę o krótkie odpowiedzi na te pytania.

Sekretarz stanu w MS Anna Krupka:

Panie przewodniczący, jeśli chodzi o szanse medalowe, mówiłam jakie są nasze szacunki – to 15 medali. Jest to oparte na szczegółowych analizach, o których wyjaśnienie poproszę pana dyrektora Nowaka. Jeśli chodzi o kolarstwo torowe, czynimy wszelkie starania, aby przygotowania odbywały się płynnie. Padło też pytanie dotyczące trenera Lewandowskiego. Jako ministerstwo mamy wyznaczone środki, które przeznaczamy związkom na trenerów. Sprawa relacji z panem trenerem Lewandowskim leży w kompetencji związku. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor departamentu MS Marcin Nowak:

Dziękuję bardzo. Wypowiem się króciutko, tytułem uzupełnienia. Wynagrodzenia trenerskie minister zgodnie z rozporządzeniem wypłaca, zgadza się na zapisy umów i na kwoty, o jakie związek sportowy wystąpi do ministra. Tak samo było w tym przypadku. Myślę, że jest jakieś podwójne dno tej sytuacji. Nie chciałbym o tym za dużo mówić. Związek deklaruje nam pełną gotowość do rozmów i do tego, aby zawodnicy mieli komfort przygotowań do igrzysk zapewniony w 100%. Wierzę, że tak będzie.

Jeśli chodzi o kolarzy, podejmujemy wszelkie starania, wspólnie z partnerami, którzy wyszli nam naprzeciw, czyli z PKOl i jednym z okręgowych związków sportowych, jak pan poseł doskonale wie. Nie jest to łatwe. Dokumenty i plany szkoleniowe nie zostaną przygotowane ani przez PKOl, ani związek okręgowy. Musi przygotować je sztab szkoleniowy związku, a nie jest to dla niego łatwe. Od drugiej połowy listopada jesteśmy gotowi do analizy wniosków. Pieniądze mogłyby być przekazywane już z początkiem stycznia, jak wcześniej wspominaliśmy. Umowy zostały podpisane dopiero w 14 przypadkach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Dziękuję. Pan sekretarz Krzesiński.

Sekretarz generalny PKOl Adam Krzesiński:

Pani poseł Małgorzata Niemczyk pytała o możliwość zmiany miejsca organizacji igrzysk. Nie mamy takich sygnałów od MKOl czy rozpatrywany jest taki wariant. Ciężko powiedzieć. Być może w ścisłym kierownictwie MKOl trwa na ten temat dyskusja, ale nie zostało to przekazane do któregokolwiek narodowego komitetu olimpijskiego. Trzeba pamiętać, że koronawirus to na razie krótka historia, maksimum kilku tygodni. Trudno, aby była już decyzja na temat jakiegokolwiek planu B. Należy pamiętać, że igrzyska to nie są małe zawody, ale ogromne wydarzenie sportowe – 32 sporty, kilkadziesiąt obiektów sportowych. Jak powiedział pan dyrektor, do zakwaterowania jest 12 tys. osób. Nie ma na świecie takiego miejsca, które na 4–6 miesięcy przed igrzyskami mogłoby podjąć

się ich organizacji. Myślę, że ten temat nie wchodzi w grę. Jestem pewien, że fachowcy z MKOl bardzo mocno pracują nad rozwiązaniem problemu koronawirusa.

Jeśli chodzi o procedury wpuszczania do wioski, wydaje mi się, że w kontekście koronawirusa pani poseł myślała o procedurach medycznych. Generalnie są pewne procedury, to zamknięty system akredytacyjny, akredytacje są sprawdzane. Wygląda to tak, jak tu w Sejmie. Najpierw przepustka, sprawdzana raz, drugi, potem przejście przez bramkę bezpieczeństwa. Tak samo jest w wiosce olimpijskiej. Jeśli chodzi o procedury medyczne, do tej pory nie było czegoś takiego. Może ze względu na panujące ryzyko zostaną podjęte. Może to być skanowanie ludzi na to, czy mają podwyższoną temperaturę ciała, czy nie. Stawiam tylko hipotezy, ale nie mam żadnych informacji, że takie procedury zostały podjęte.

Pan poseł Tomasz Zimoch pytał o szanse medalowe. Pani minister odpowiedziała. Mogę tylko dodać, że wyliczanie medali na przyszłych igrzyskach to taka zabawa. Wszyscy możemy się bawić. Osobiście potwierdzam, że powinniśmy zdobyć 15 medali. To jest na podstawie opinii życzeniowych, a nie konkretnych, arytmetycznych wzorów, gdzie można podstawić wyniki i coś wyliczyć. Faktycznie kiedyś było tak, że liczono szanse medalowe, dzielono na trzy i tyle miej więcej medali powinniśmy zdobyć. Nie uważam, że to jest słuszne. Sam byłem sportowcem, trenowałem szermierkę i walczyłem o medale. Zawsze do medali było kilkunastu chętnych. Ktoś je zdobywał, ktoś nie. Kandydatów do medali mamy wielu w polskiej reprezentacji. Mogą zdobyć medale, ale niekoniecznie muszą. Nawet Paweł Fajdek, co pokazało Rio de Janeiro też nie jest 100% kandydatem na medal. W Londynie było to samo. Można się w to bawić, ale jestem przekonany, że nie ma fachowca od sportu, który wyliczyłby, ile Polacy zdobędą medali w Tokio. Ktoś może strzelić, ale to mu się trafi, a nie że wyliczy i będzie miał dobre argumenty, iż to będzie tyle. Proszę nie strzelać, ale patrzę optymistycznie – w Rio mieliśmy 11 medali. Jak by było 15, to byłby to znakomity wynik polskich sportowców i dobry przyrost.

O kolarstwie już powiedziano. Jako PKOl odpowiadamy za część logistyczną. Wszystkie potrzeby związku są realizowane. Był u nas dyrektor sportowy, trener szosowców. Na podstawie prośby trenera szosowców zdecydowaliśmy się zarezerwować hotel dla szosowców przy trasie, mimo iż mają dedykowane miejsce w wiosce, aby było im wygodnie i mogli bardziej komfortowo i bezpiecznie podejść do startu.

Jeśli chodzi o trenera Marcina Lewandowskiego, jako PKOl nie mamy żadnych możliwości interwencji. To polskie związki sportowe decydują o tym kogo zatrudniają i ile płacą. Rozumiem, że to jest konflikt finansowy. Związek musi albo znaleźć na to środki albo zmienić trenera.

Pan poseł Krzysztof Grabczuk zadał pytanie, za które dziękuję: Czy polski rząd i Sejm mogą jeszcze pomóc w przygotowaniach do igrzysk. Oczywiście zawsze każda pomoc jest ważna i się liczy. Chcę bardzo mocno podkreślić i podziękować, że kooperacja z poprzednim ministrem Witoldem Bańką i jego współpracownikami była bardzo dobra. Bardzo dobra jest też współpraca z panią minister Danutą Dmowską-Andrzejuk i jej współpracownikami. Dziękuję za to państwu z ministerstwa. Ta bardzo dobra współpraca przekłada się na to, że realizujemy przygotowania, idąc razem w jedną stronę, a to chyba o to chodzi. To wszystko z mojej strony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (KO):

Dziękuję bardzo. Mamy południe. Za chwilę hejnał na Wieży Mariackiej. Zapraszam prezydium do pokoju prezydialnego. Zamykam posiedzenie Komisji.